Wiatr nad Chańczą

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Wokół lasy, w środku woda, pejzaż jak z sielanki wzięty
To jest Chańcza, a nad Chańczą pięknych dziewcząt są zastępy
Opalają się na plaży, wiatr im cudną skórę chłodzi
Zapatrzyłem się na ciebie, mało nie rozbiłem łodzi
Jesteś piękna jak żaglowiec, gdy biodrami toń rozpierasz
Ach jak chciałbym pieścić twą linię zanurzenia

Chyba rzucił jakiś urok, zwodnik amor w wodzie skryty
Ster wyśliznął mi się z ręki, dryfowałem do kobity
Twój opięty strój na ciele, kolorowy motyl żagli
Szkwał gwałtowny je wydyma wypełniając krągłe kształty
A nad, Chańczą wieje wiatr, żagli zawierucha
Gdybym wiatrem mógł się stać, też bym cię wydmuchał

Byłaś blisko, więc ruszyłem do słownego abordażu
Zaprosiłem Cię na łódkę, rzekłem – wyspę ci pokażę
I płyniemy, burty kant w Twoje ciało już się wrzyna
Ach jak chciałbym burtą być, kiedy siedzi tam dziewczyna
I po Chańczy pływać chce, choć już wieczór bliski
Biedna nie wie o tym, że tutaj nie ma wyspy

A nad Chańczą wieje wiatr, mamy już odciski
Już pływamy trzeci dzień i szukamy wyspy
A nad Chańczą wieje wiatr, nic już nie poradzę
Nie znajdziemy wyspy swej, na brzeg cię wysadzę
A nad Chańczą wieje wiatr, żagli zawierucha
Mam miłosnych regat dość, wiatr niech sobie dmucha

Skan oryginalnego tekstu



Pobierz skan tekstu